KURJER ZAGŁĘBIA

Dziennik bezpartyjny polityczno-społeczno-literacki. Wychodzi codziennie w godzinach rannych z wyjątkiem dni poświątecznych.

PRZEDPŁATA. „Kurjer Zagłębia" kosztuje rocznie marek 300, półrocznie mk. 150, kwartalnie mk. 75, miesięcznie mk. 25 Pocztą mk. 75 — kwartalnie, mk. 25 miesięcznie. —

OGŁOSZENIA. Za jeden wiersz petitu lub jego miejsce na I-ej stronie Mk. 10, w tekście Mk., 12,50 po tekście—reklamy Mk. 7,50. Nekrologi Mk. 5. Zwyczajne Mk. 5. Drobne 50 fenigów za wyraz, najmniej Mk. 3. —

Adres Redakcji i Administracji: SOSNOWIEC, ulica Dęblińska Nr. 1.

Adres dla depesz: „KURJER" — SOSNOWIEC.

Administracja otwarta od 8 rano bez przerwy do 7 g. wiecz. W niedziele i święta od 9 do 11 rano.

W sprawach redakcyjnych redaktor przyjmuje interesantów tylko od 1—3 w poł. i od 6—7 w.

PRENUMERATĘ i OGŁOSZENIA przyjmuje Kantory własne oraz księgarnie w Zagłębiu. Tow. Akc. „Reklama Polska" w Warszawie i wszystkie Biura ogłoszeń w kraju i zagranicą.

Cena pojedyńczego egzemplarza **mk. 1.50** (Na G. Sląsku **30 fen.**). SOSNOWIEC, niedziela dnia 27 czerwca 1920 roku. Nr. 145 Rok XV.

Słówko o reformie rolnej.

Słynna „reforma" rolna nie weszła jeszcze w życie i bardzo szczęśliwie. Może być wskutek tego dyskutowana, oczywiście z jednego tylko punktu — absurdalności ludowców. Bo reforma rolna w tej formie, jaka się snuje po głowie ludowcom wogóle nie wytrzymuje krytyki. Dla tego to znawcy spraw agrarnych, patrząc krytycznie na „postępowe dążenia" ludowcowe, dawno się wypowiedzieli przeciw owej „reformie" która bałamucąc szerokie masy bezkrytyczne chłopskie u nas, chce w „tę resztę" narodu wmówić, że właśnie taka tylko „reforma" posunie Polskę naprzód, uszczęśliwiając ją na zawsze.

Jeszcze w 915 roku była podjęta reforma rolna, jako sprawa pierwszorzędna, konieczna u nas a nie możliwa do wyregulowania, jako zawsze drażliwa dla byłych naszych opiekunów dawnego caratu.

Zwrócono uwagę na niezdrowe stosunki w Galicji. Prof. Grabski, podkreślając brak racjonalnej i wydajnej gospodarki opracował dla Wydziału Krajowego program kolonizacji wewnętrznej, zmierzając do ulepszenia sprawności gospodarczej wogóle. Wysuniętą zasadą wtedy była parcelacja majątków w takiej ilości, ile potrzeba ich było do przemiany gospodarstw lichych na wartościowe. Nie ma wątpliwości, że parcelacja musiała i musi nastąpić, że gospodarstwa zupełnie małe, nie dające ani utrzymania mało rolnemu gospodarzowi, ani zysku dla całości gospodarczej w Polsce, domagały się przez parcelację sanacji. Wiadomo było, że na takie parcelacje jest ziemi u nas sporo, że tę ilość powiększą rozsądni obszarnicy. Dochodziły przytem jeszcze majątki zagrabione przez Moskwę, różne donacje itp.

Myśl reformy rolnej pochwycili ludowcy i przeprowadzili absurd z dnia 10 lipca 1919 r. Absurdalność owa wisi nad nami, bez prób urzeczywistnienia, aby atut egoistyczno-przewrotnej politvki ludowcowej, liczącej się z chłopami, lekceważącej sobie byt miast, byt proletarjatu ośrodków przemysłowych, aby ten atut nie był ostatecznie wygrany, jako konieczny dla takich prześwietnych działaczy, jakim jest u nas p. Witos lub p. Bardel. Lawirowanie między ludem a tekami ministerjalnemi, ba — stanowiskiem prezydenta wyraźnie dziś nam mówią, czemu to między innemi nie rozpoczęto absurdu w czyn wprowadzać!

Jak musimy się bronić przed próbami nawet tworzenia kierunku w rządzie nadto lewicowego, kierunku, do którego społeczeństwo niema przekonania, tak z drugiej strony musimy się bronić przed kołowaciczną panoszącą się dzisiaj z racji „reformy" ludowcowej po wsiach, która dała nam już dość dowodów wyskoków i wybryków, jakich się dopuszczali różni agitatorzy i dopuszczają w stosunku do własności większej. Musimy się bronić przed poglądami włościjaństwa, wyrosłemi właśnie na gruncie ludowcowej, „reformy" że „dobra pańskie" są dla chłopów, że obowiązkiem państwa wprowadzić chłopa do gotowego dużego obejścia, że już minął czas, kiedy lasów, jako swoich nie można wycinać na podpałki, ale zato nastał dla fornala czy innego parobka złoty okres próżnowania i podziału plonów z własności większej.

Otrzymaliśmy nie tak dawno list z Płockiego, w ktorym pewien obywatel, świetny gospodarz, człowiek, który własną pracą doszedł do sporego folwarku — pisze: „nie masz pan pojęcia, jak wzrosły apetyty chłopskie na cudzą własność. Ta zaborczość zgoła nie wskazuje ani zrozumienia racjonalnej gospodarki, bo i jak ma wskazywać, jeśli dziś marzy się robotnikowi rolnemu tylko posiadanie ziemi w jaknajwiększym stopiu i — to wszystko".

I to dziś rzeczywiście jest wszystko. Nic poza tem, a nic dla tego, że chłop, biorąc go masowo, nie umie racjonalnie gospodarować, bo się nie nauczył, a dalej nawet słuchać o tem nie chce, że dla wszystkich bezwzględnie pragnących ziemi w dużej ilości, tej ziemi nie ma, że nakoniec unicestwienie średniej choćby własności ziemskiej obniży kulturę w obecnem stadium rolnictwa u nas ani dziś, ani za dziesiątek lat stać nie będzie włościjanina na nią niedoświadczonego pod względem uprawy roli.

Możemy dojść w kraju rolniczym do dalej i w większych rozmiarach szerzącego się głodu, do niebywałych cen za wszystko, do bardziej rozwiniętego paska, do ubóstwa przez to. I cóż z tego, że wskazywań będziemy jako winowajców różnych agitatorów ludowcowych „zbawców ludu włościjańskiego?" To faktów nie zmieni, rzeczywistości smutnej nie po-

prawi, stwierdzając jedno—po szkodzie, że nie to jest postępem, co krzywdę ogółowi przynosi, ale to, co ten ogół podnosi wzwyż.

J. M—ski.

Listy Warszawskie.

Warszawa, 22 czerwca.

Echa o niedoszłym gabinecie.

Kiedy Witos odważy się wreszcie stanąć na czele gabinetu. Mniemano powszechnie, że woli on hetmanić ludowi jako prezes stronnictwa, niż brać na swe barki ciężar odpowiedzialności rządowej.

Już wtedy sądziło wielu, że w ostatniej chwili Witos cofnie się, a wraz z nim upadnie przez trzy dni z takim mozołem konstruowany przez niego gabinet lewicowy.

Na czoło ministrów w przebrzmiałym gabinecie Witosa wysuwa się znana postać posła Daszyńskiego któremu zaofiarowanotekę ministerstwa spraw zagranicznych. Był to eksperyment niezwykle niebezpieczny. W chwilach, kiedy Polska potrzebuje pomocy i poparcia ze strony państw koalicji, a szczególniej Francji, stan polityki zagranicznej oddawano w ręce osobnika, który prócz ironji nie miał nic dla Francji, który przez szereg lat tak wiernie hołdował idei filogermańskiej, będąc filarem osławionego Naczelnego Komitetu Narodowego w Wiedniu. Dlatego też klub Narodowego Zjednoczenia Ludowego nie mógł wziąć udziału w takim gabinecie, gdzieby stan polityki zagranicznej oddawano w ręce Daszyńskiego. Za eksperyment ten odpowiedzialność poniósłby Witos, którego zdołano złapać w potrzask. „Nareszcie tego chytrego Witosa udało się nam złapać" — wołali w kuluarach socjaliści, którzy pamiętają jego ucieczkę z rządu lubelskiego. Istotnie Witos kładł na jedną kartę losy swe osobiste i losy swego stronnictwa podminowany od dłuższego czasu przez ukrytych ,zwolenników socjalistów, którym im uległ.

Nie przywiązanoby wcale uwagi do eksperymentu p. Witosa, gdyby działo się to w czasach normalnych; próby te można byłoby przeboleć i przetrzymać. Ale dziś, gdy do Polski zakradły się próby rozstroju wewnętrznego, gdy na wschodzie toczymy walkę z wrogiem śmiertelnym, gdy czekają nas plebiscyty, których wynik zadecyduje o naszej przyszłości za eksperyment p. Witosa zapłaciłaby cała Polska duże ofiary. I dlatego zewsząd widać było zaniepokojenie zewsząd szły głosy ostrzegawcze a Witos tymczasem milczał i konferował z socjalistami. Ażeby rząd Witosa mógł mieć dostateczne poparcie w Sejmie, pomijając jedenaście głosów żydowskich i osiem niemieckich na które z góry liczono zwrócono się jeszcze do skrajnej prawicy, dawnych przyjaciół z N. K. N., którzy czując wielki afekt do kierunku p. Daszyńskiego w polityce zagranicznej, poparcie to przyrzekli. Później jednak wśród kilku narodowo myślących konserwatystów zauważyć się dały pewne refleksje, to samo wyczuwało się w klubie Narodowej Partji Robotniczej, gdzie świeżo przybyli posłowie z Pomorza protestują przeciwko próbie eksperymentów w zakresie polityki zagranicznej. Gabinet Witosa i Daszyńskiego mimo wszystko do skutku nie doszedł

X.

Z Rosji kontrewolucyjnej.

(Koresp. własna.)

Rozpoczął niedawno ponowz walki z bolszewikami gen. Wrangel, który jednocześnie nawiązał stosunki z Polską dla współdziałania z akcją naszą przeciw bolszewikom.

Wokoło gen. Wrangla skupia się na Krymie Rosja kontrewolucyjna. O tej Rosji podał nam nieco wieści niedawno przybyły z Krymu do Sosnowca p. W.

Do dziś istnieją na Krymie prądy bardzo wrogie rządom sowietów. Głównymi przeciwnikami tego ruchu są gen. Wrangel i cała jego starszyzna oficerska oraz najbliższe otoczenie Obecna kontrewolucyjna armja liczy do dwustu tysięcy żołnierza Gen Wrangel po zorganizowaniu tej armji. rozbitej parę miesięcy temu przez bolszewików rozpoczął obecnie skuteczne walki odciągające od naszego frontu pewną część wojska bolszewickiego

Ekonomicznie Krym zubożoł handel i przemysł w upadku drożyzna wielka, do czego przyczynia się przebywanie w miastach całej nacjonalistycznej dawnej Rosji wyczekującej tutaj upadku sowietów

Gen Wrangel rozporządza dużemi zapasami amunicji i broni. Brak obiegowej monety rosyjskiej zastąpiono umówioną Handel głównie rozwija się między Sewastopolem i Konstantynopolem Głównym przedmiotem wywozu jest tytoń wino. owoch i wełna

Ciężkie położenie na Krymie ilustrują ceny następujące: garnitur marynarkowy kosztuje od 50 do 80 tysięcy rubli, kamarze 50 tysięcy rubli, funt masła 2½ tysiąca rubli, funt mięsa tysiąc rubli Wobec tego tego urzędnicy pobierają od 10 do 15 tysięcy rubli miesięcznie Urzędnicy państwowi i wojsko mają aprowizację rządową Lud cierpi głód sprzedając ostatnie rzeczy spekulantom z Anglji i Francji.

Z Górnego Śląska.

Agitatorzy niemieccy.

BYTOM. (telef. włas) Jak się dowiadujemy do bojówki niemieckiej w pow. Zabrskim należą B-cia Lamik Wilhelm Kołodziej, Boguta Ernst, Krawczyk Juljan, Widera, Koym, dwaj b-cia Hovsitze i wielu innych. Bojówka niemiecka w zabrskim liczy wielu wasser-polaków i jest dość dużą. Agitacja przeciwplebiscytowa szerzy się w Boguszycach, w rybnickiem, w Raciborzu, gdzie bierze gorliwie udział burmistrz Bernet i drugi burmistrz Hedemann, radca prokuratorji Müller, sędzia Classe radca handlowy.

Jak agitują nauczyciele.

KATOWICE. (tel. wł). W pow. Tarnogórskim, w Wieszowie, nauczyciel Stoklass zakazuje dzieciom mówić po polsku. W tym celu niektóre dzieci są wyznaczone do szpiegowania innych. Za rozmawianie po polsku dzieci bije się kijem. W Rozniętowie nauczyciel Janca rozdaje dzieciom agitacyjne broszury, w Ujaździe, pow. strzeleckim nauczyciel Jurczyk namawia dzieci, aby po wyjściu ze szkoły rzucały kamieniami na żołnierzy francuskich. Nauczyciela Fleischer, Apel, Sikora należą do bojówek rozbijających pochody narodowe. Wogóle w szkołach górnośląskich panuje chorobliwa atmosfera wskutek wciągania dzieci do spraw natury politycznej.

Ważne rozporządzenia.

BYTOM (P.A.T.) Międzysojusznicza Komisja Rządząca wydała dwa ważne rozporządzenia. Pierwsze dotyczy wolności zebrań, mianowicie zezwala ono na zebrania w zamkniętych lokalach, lecz zakazuje politycznych zebrań pod gołem niebem, wywieszania narodowych chorągwi, noszenia odznak narodowych i śpiewania pieśni patrjotycznych także w szkołach. Pochody, procesje, zabawy publiczne pod gołem niebem, odbywać się mogą tylko za pozwoleniem powiatowego kontrolera Koalicyjnego.

Drugie rozporządzenie zmusza redakcję pism do ogłaszania komunikatów władz koalicyjnych i to w miejscu, gdzie tego władze te zarządają. Dyrektorowi departamentu spraw wewnętrznych Koalicyjnej Komisji Rządzącej przysługuje według tego rozporządzenia prawo zawieszenia dzienników i czasopism wydawanych na terenie plebiscytowym, które dopuściły się czynu karygodnego przez ogłaszanie podburzających artykułów przeciwko drugiej narodowości i władzom Koalicyjnym i fałszywych wiadomości, Prefektowi przysługuje także prawo niedopuszczenia na teren plebiscytowy i zakazania rozpowszechniania tych pism zamiejscowych, które zamieściły podburzające artykuły i fałszywe wiadomości, dotyczące stosunków na terenie plebiscytowym.

Z powodu tych rozporządzeń podniosła prasa niemiecka wielki krzyk twierdząc, że te rozporządzenia mają na celu tylko kneblowanie opinji niemieckiej.

Odezwa Hindenburga.

BYTOM. (P. A. T.) Niemieckie pisma górnośląskie zamieszczają odezwę Hindenburga „do Górnoślązaków", by zostali wierni „ojczyźnie niemieckiej" przy plebiscycie. Hindenburg w w odezwie tej pod tytułem: „Zostańcie przy nas!" twierdzi, że przy pomocy synów, braci i ojców ludności G. Śląskiej, uratował G. Śląsk i jego rozwinięty przemysł przed inwazją nieprzyjacielską. W zamian za to wymaga „wierności niemieckiej" i przestrzega Górnoślązaków przed „niespokojną Polską, w której czekają ich nowe walki.

Polityka germanizacyjna.

KATOWICE. (Tel. wł.) Prawo o wychowaniu przymusowem w Niemczech, jak wiadomo umożliwia oddawanie dzieci do przymusowego wychowania, jeżeli rodzice o nie się nie starają. Na Górnym Śląsku jednakże i to prawo zostało zużyte do celów germanizatorskich. Jak dowiadujemy się, w wielu wypadkach wysyłano takie dzieci do zupełnie niemieckich okolic, ażeby się wynarodowiły. Podczas głosowania zjawią się one na Górnym Śląsku jako członkowie Heimatstreue Oberschlesier i będą głosować za Niemcami, albowiem rząd niemiecki postarał się o to, ażeby przekonanie polityczne i narodowościowe zupełnie w nich wytępić.

Teror niemieckich inspektorów szkolnych.

GLIWICE. (Tel. wł.) W powiecie gliwickim inspektor szkolny teroryzuje nauczycieli polaków, którzy nie stosując się do wskazówek hakatystycznych. wypełniają w nauczaniu dzieci wolę ludności polskiej. Nauczycieli usuwa bez żadnych powodów z ich stanowisk. W Żernicy, gdy kobiety stanęły w obronie nauczyciela Przybysza, protestując przeciwko usunięciu go, niemcy dotkliwie je poturbowali.

Hakata a węgiel.

BYTOM. (P. A. T.) Wychodzący w Gliwicach dziennik niemiecki „Volkswille", organ niemieckich sosjalistów rządowych na G Śląsku, zamieścił odezwę do niemieckich robotników i urzędników, ażeby utrudniali i uniemożliwili wywóz węgla Górnośląskiego do Polski. Odezwa ta wywołana została niewątpliwie przez rząd niemiecki, który niezdołał przeszkodzić rozporządzeniu Koalicyjnej Komisji Rządzącej w Opolu, mocą którego podwyższyła Komisja przydział górnośląskiego węgla dla Polski z 275 000 na 450,000 ton miesięcznie. Przeciwko podburzającej odezwie niemieckiego organu sosjalistycznego wystąpił w dzisiejszych polskich pismach górnośląskich poseł Korfanty, który stwierdza iż odezwa w „Volkswille" jest najlepszym dowodem jak bardzo pożądanem było nowe rozporządzenie Komisji Rządzącej, dotyczące przepisów prasowych.

Zwycięskie kontrataki trwają.

Komunikat Sztabu Generalnego.

WARSZAWA. (PAT). Zacięte ataki bolszewickie na całym froncie wschodnim dochodzą do wysokiego napięcia, Nieprzyjaciel korzystając ze swej przewagi liczebnej i operując mssami kawalerji dążył za wszelką cenę do osiągnięcia rezultatów decydujących Silne ataki jakie od kilku dni toczą się w rejonie jeziora Mesuszol zakończyły brawurową akcją oddziały pierwszej dywizji litewsko-białoruskiej, z grupy gen. Rządkowskiego przeciwnik na tym odcinku został rozbity i wyparty ze swych przednich pozycji, Zdobycz nasza 30 kar. maszynowych kilkuset jeńców. O zaciętości walk świadcyć może fakt że w samych tylo walkach o posiadanie miasta Czernica Wielka bolszewicy utracili 600 zabitych; podkreślić należy wspaniałe współdziałanie naszej artylerji która z brawurą wyjeżdżając na odkryte pozycje zadały nieprzyjacielowi nadzwyczaj ciężkie straty. W rejomie Bobrzyska oddziały nasze uprzedzając koncetrowanie przeciwnika dokonały wypadu wzdłuż szosy Mahilowskiej rozbiły pułk piechoty nieprzjacielskiej i zniszczyły mosty. Dzielne oddziały grupy poleskiej wzmaganiu wielokroć przeważającemi siłami nieprzyjaciela od kilku już dni broniły mu dostępu do Mozyrza i Kalenkowicz; na punkty te zostały przez dowództwo wojsk czerwonych skierowane wyborowe jednostki piechoty i kawalerji w atakach crały udział specjalne oddziały komunistów i obcoplemieńców wojska nasze wytrwały na swych stanowiskach aż do nadejścia rezerw i wtedy gen Sikorski przeszedł do zdecydowanej kontrakcji; opór nieprzyjacielski został złamany na linji między Prypecią, a torem kolejowym, i Rzeczycą-Kalenkowicze, przy czem zdobyliśmy kilkanaście karabinów maszynowych i znaczny materjał wojenny.

W ciągu całodziennych walk bolszewicy utracili w zabitych z górą 2000 w walkach tych został ranny jeden z najdzielniejszych oficerów grupy polskiej major jazdy Jaworski. Na południe od Prypeci 22 pułk piechoty dokonał śmiałego wypadu wzdłuż toru kolejowego w kierunku na Owrucz, gdzie rozbił grupujące się siły nieprzyjaciela; w wypadzie tym huraganowym ogniem artylerji nieprzyjacielskiej został zniszczony nasz pociąg pancerny. (gen. Sikorski) Konna armja Budiennego której udało się zająć Jemieleryn na północny wschód od Zwiahla, starała się w ciągu dnia wczorajszego rozszerzyć swoje powodzenie, bohaterski jednak opór naszych wojsk zaszachowały jej dalsze ruchy. Wszystkie ataki nieprzyjaciela na linji rzeki Słuczy odparto ogniem karabinów maszynowuch i artylarji.

Na południo-wschód od Latyczewa, nieprzyjacielowi udało się przejściowo zająć miasto Werenkę, energicznym kontratakiem naszej 13 dywizji piechoty Werenka została odzyskana nieprzyjaciel wycofał się w popłochu na wschód, tracąc wielu rannych i zabitych. Oddziały ukraińskie gen. Pawleńki przerwały front pod Bielanami zajmując Czerniejowce i Teklowce.

Telegramy.

Koalicja a Sowiety.

PARYZ. Dowiadują się ze źródła bezwzględnie pewnego, że konferencja w Boulogne postanowiła uznać rząd sowietów pod warunkiem, że sowiety urzędownie uznają wszystkie zobowiązania rosyjskie wobec Sprzymierzonych z przed wojny. Ten warunek podano do wiadomości Krassina do Londynu a Krassin natychmiast przesłał to do Moskwy. Odpowiedź z Moskwy jeszcze nie nadeszła.

Wstrzymanie ruchu kolejowego.

WIEDEŃ Trwający tu od 4 dni bojkot Węgier doprowadził w rezultacie do wstrzymania wszelkiego ruchu kolejowego w Wiedniu, a to wskutek nieporozumienia, które wybuchło między robotnikami, a urzędnikami. Robotnicy na dworcu Wschodnim usunęli urzędników.

Zbójeckim sposobem.

KRAKOW. (Telefon). Dnia 11 bm. w nocy napadła wędrująca czeska bojówka, pod wodzą znanego mordercy Jurkulaka, na transport żywności, przesłanej dla sanitarnej kolumny polskiej, tłumiącej epidemię w Mutnem. Zrabowano przytem 400 kg. mąki; podobnie we wsi Podhorze dnia 7 bm, wieczorem napadnięto na transport żywności, kupionej przez orawską ludność namiestowskiego powiatu, woźnicom jednak udało się uciec. Za jadącymi strzelali bandyci z karabinów i rewolwerów.

Dymisja magistratu.

WARSZAWA. (tel. wł.) Wczoraj magistrat w pełnym składzie z trzema wice-prezydentami podał się do dymisji z powodu uchwalenia przez radę miejską wotum nieufności wice-prezydentowi Malinowskiemu za odstąpienie od uchwał rady miejskiej w sprawie zapłaty za strajk. Jednak samą umowę z robotnikami zatwierdzono. Wniosek radnych z Bundu o uchwalenie wotum nieufności całemu magistratowi upadł.

Stanowisko p. Patka.

WARSZAWA (telefon) Były minister spr. zagr. p. Patek objąć ma ogólne kierownictwo delegacji pols. w Spaa.

W sprawie gwałtów czeskich.

KRAKOW (PAT). Wczoraj wieczorem w sali Kopernika w Uniwersytecie Jagielońskim, odbyło się zebranie obywateli pod przewodnictwem Kazimierza Tetmajera w sprawie gwałtów i okrucieństw czeskich na Spiszu i Orawie. Salę wypełniła szczelnie publiczność ze wszystkich sfer.

Zebranie zagaił profesor Senkowicz wyrażając ś. p. prof. Wizinurskiemu uchwałę rezolucji następującej. Obywatele miasta Krakowa zebrani na wiecu w dniu 24/6. składają głęboką cześć ś. p. Wizimierskiemu i domagają się od władzy najwyższej i Sejmu aby zarządził zadośćuczynienia za bezprzykładne napady na polskich działaczy plebiscytowych i stwierdzają, że w obecnych warunkach wyklucza swobodne wypowiedzenie ludności polskiej na Spiszu i Orawie jest niemożliwe i domagają się przyłączenia całażnych nam etnograficznie polskich obszarów Spisza Orawy i Czadeckiego bez plebiscytu do Polski.

Niemcy boją się o Gdańsk.

GDANSK. W niemieckich kołach obawiają się, że w polityce angielskiej co do urządzenia wolnego miasta Gdańska zajść mogą w czasie najbliższym poważne zmiany na korzyść Polski, wskutek komplikacji stosunków politycznych a głównie ostrych konfliktów między radykałami lewicą i prawicą w Niemczech.

Spodziewają się że zamiast projektowanej autonomii Gdańska w związku z Niemcami nastąpi zupełne wyimancypowanie się Gdańska z pod wpływów niemieckich.

PROGRAM
IX kursu plebiscytowego

Niedziela 27.6. O godz. 9 rano nabożeństwo w kościele parafjalnym, o godz. 2 po poł. kino Zacisze, o godz. 5 i pół w parku Sieleckim zabawa.

Poniedziałpk 28 6, O godz. 10 rano pogadanka historyczna z przezroczami podch. Walewskiego, o godz. 4 po poł. odczyt p. Pawełka p, t. Wojna światowa i jej skutki dla Polski i Niemiec. o godz. 8 w teatrze Zimowym Chrześniak wojenny.

Wtorek 29.6 O godz. 10 rano odczyt p Całunia p. t. Walka narodu polskiego o niepodległość i bohaterowie tejże. o godz. 4 po poł. pogadanka z przezroczami podch, Walewskiego, o godz. 8 wieczór w teatrze Zimowym Gubernator i Trockij.

Sroda 30.6. O godz. 10 rano odczyt podch. Walewskiego Sejm Rzeczypospolitej Polskiej, o godz 4 po poł. odczyt p. Płodowskiego Sląsk G a Polska, o godz. 8 wiecz. w teatrze Zimowym W szponach niemieckich.

Czwartek 1,7. O godz. 4 po poł. odczyt podch. Walewskiego Walka plebiscytowa na G. Sląsku, o godz. 8 w teatrze Zimowym Mazepa.

Piątek 2.7. Odmarsz kursu na Górny Sląsk. 918

Kronika.

Zabawa na plebiscyt dziś w parku Sieleckim! Moc atrakcji! Wróżby, karuzele, poczta. Kto żądny dowiedzieć się przyszłości, pokręcić się na karuzeli wymienić czułe słówko lub złośliwą wagę czy słówko inne, a zarazem powiększyć fundusz Miejscowego Komitetu Plebiscyt. niech pospieszy. Tereny pleb. muszą należeć do nas!

— **Posiedzenie Komitetu Propagandy Pożyczki Państwowej** odbyło się we czwartek w sali Sądu Okręgowego pod przewodnictwem sędziego p. Witowskiego, przy udziale przedstawicieli prasy miejscowej i magistratu. Omówiono sprawę wieców propagandy Pożyczki Odrodzenia, jakie mają się odbyć w niedzielę o godz. 12-ej w poł. w Będzinie, w sali „Corso", we wtorek zaś o godz. 3-ej popoł. w Sosnowcu w sali posiedzeń Rady miejskiej; zdecydowano prosić szereg osób w pierwszym rzędzie przedstawicielki „Koła Polek", dla należytego zareklamowania wiecu sosnowieckiego. W dalszym ciągu sporządzono listę osób, które należy zaprosić do udziału w pracach Komitetu w sekcji agitacyjnej; wejdą do niej przedstawiciele wielkiego przemysłu kupiectwa, cechów i przedstawiciele związków zawodowych.

— **Udaremnione przemytnictwo** artykułów żywnościowych. Onegdaj straż graniczna na posterunku „Sosnowiec" zatrzymała 3 przemytniczki: Lizę Pacnyk, Julję Cieślik i Franciszkę, które usiłowały przemycić do Niemiec 27 kg. kiełbasy, 32 kg. słoniny i 62 szt. jaj. — Policja kolejowa na swoim terenie zatrzymała 4 przemytników: Mikołaja Wasilewskiego, Tadeusza Mertę i Stanisława Robika oraz Dorotę Kieresową, którzy również usiłowali przemycić za granicę 50 kg. słoniny i 80 kg. masła. Urząd celny artykuły żywnościowe skonfiskował i sprzedał miejscowej ludności, a sprawy skierował do władz sądowych.

— **2 kradzieże na 56.000 mk** Ze składu Symchy-Binema Bontharta w Będzinie, za pomocą urwania kłódki od drzwi wejściowych, skradziono 200 butelek wódki, wartości 50.000 mk. Oskarżonych o tę kradzież Wojciecha Kosalke i Czesława Opielaka osadzono pod kluczem. — Ze sklepu Stow. spoż. „Przyszłość" (domy walcowni „Hr. Renard") skradziono artykułów Spożywczych za 6 000 mk. Sprawcy nie wykryci.

— **Fabryka obuwia.** w Sosnowcu uruchomiona zostanie wkrótce mechaniczna fabryka obuwia. Maszyny potrzebne do wyrobu nadeszły z Ameryki,

— **Aresztowanie.** Wywiadowcy urzędu śledczego przed paru dniami ujęli i osadzili pod kluczem oddawna poszukiwanego Mikołaja Niklasińskiego, notorycznego złodzieja, który w ubiegłym roku skradł ze sklepu Chaima Cygielbauma (Zawiercie, ul. Łośnicka 35) materjałów łokciowych na sumę 50 000 mk Niklasiński był poszukiwany i za szereg innych kradzieży.

— **„Księdza etyka".** Pod tym tytułem „Głos Pracy" w Nr. 138 zamieścił artykuł, w którym autor podpisany jako „Robotnik" — żali się, że przemytnikowi, zabitemu na granicy, urządzono wspaniały pogrzeb z muzyką, po nabożeństwie żałobnem, przy dźwiękach dzwonów...

O ile całokształt wywodów autora, pomienionego artykułu jest słuszny, o tyle zarzut, postawiony specjalnie duchowieństwu, że to oddaje ostatnią przysługę zwłokom zmarłego takiego czy innego człowieka świadczy co najmniej o wielkiej naiwności autora który nie wie o tem, że obowiązkiem duchownego jest spełniać to, co mu nakazuje religja i Kościół, t. j. pogrzebać zwłoki zmarłego. Nie ksiądz urządzał pogrzeb a krewni. Rzeczą rządu i społeczeństwa jest zająć określone stanowisko wobec jednostek szkodliwych dla państwa i społeczeństwa. Duchowieństwu politykować nie wolno. Dla kapłana ważną jest rzeczą to, czy dany osobnik, choćby był największym zbrodniarzem wyraża skruchę i czyni ekspjację, rozstając się ze światem. Wszystkie więc zarzuty poparte w części nieścisłymi szczegółami pogrzebu nie mogą zachwiać wiary w wierzących w sprawiedliwość Boga, o co chodziło, zdaje się głównie, autorowi artykułu, nie wierzącemu w istnienie duszy ludzkiej. Taki czy inny pogrzeb urządzony jednostce godnej potępienia nie rehabilituje jej w oczach ogółu wszelkie zaś z tej racji zjedliwe wycieczki pod adresem duchowieństwa kierowane są niewłaściwie.

— **Dzień zbiórki w Newark.** Polacy rozproszeni po wszystkich Stanach Ameryki, jednoczą się pod jednym wspólnym sztandarem — niesienia pomocy swej dalekiej Ojczyźnie. Depesza z New Yorku do Warszawskiego biura Amerykańskiego Wydziału Ratunkowego (Fundacja dla Dzieci Europy) donosi o darze Polskiego Stowarzyszenia w New Jersey. Jednodniowa zbiórka zorganizowana przez tę instytucję w Newark przyniosła 9 152 dol., ofiarowanych przez tamtejszych Polaków zarówno jak i Amerykan. Pieniądze te przekazane będą Państwowemu Komitetowi Pomocy Dzieciom na akcję dożywiania dzieci Polski.

— **37 kradzieży na sumę 978 464 mk** W całem województwie kieleckim notowano w dniu 22 bm 37 kradzieży na sumę 978 464 mk., z tego wykryto 11 kradzieży na sumę 504 824 mk.

— **(Kochanek z obłoków)** —wczorajsza premiera, wpadł z aeroplanu na naszą scenę i dobrze zagrany przez zespół artystów, będzie bawił naszą publiczność, spodziewamy się dość długo, posiadając szereg komicznych sytuacji, dowcip i świetny djalog. Sprawozdanie zamieścimy w następnym numerze.

— **Teatr H. Czarneckiego.** Dziś w Niedzielę w teatrze miejscowym powtórzona będzie znakomita farsa „Kochanek z Obłoków". Udział biorą wybitniejsze siły zespołu komedjowego.

— **Troccadero—kaberet** daje w najbliższych dniach szereg aktualnych kupletów, które przeplatać będą tańce swojskie i obce.

KOMUNIKAT.

Egzamina wstępne kandydatów do Korpusu Kadeckiego w Krakowie odbędzie się według rozporządzenia M. S Wojsk. nie w ostatnich dniach sierpnia jak już wielu rodziców w różnych dalekich stronach Polski zawiadomiono, lecz w terminie wcześniejszym, mianowicie w dniach 1-ym, 2-im. 3-im lipca 1920 r. 903

Z Grodźca.

Ładne porządki

W domu niejakiego Jana Mandata w Grodźcu tuż obok domów kopalnianych mieści się w podwórzu dół olbrzymi, niczem niezakryty, do którego ściekają wszelkie nieczystości i opady atmosferyczne, powodując ferment, gnicie i zatruwając przez to wyziewami mieszkańców domu:; powodem tego jest szkarlatyna występująca epidemicznie w tym domu. — Okoliczni mieszkańcy zwracali się niejednokrotnie do miejscowego komisarjatu w Grodźcu o interwencję, lecz bezskutecznie. Możeby komisja sanitarna na powiat Będziński była łaskawą zająć się tą sprawą, gdyż inaczej najbliższe okolice zostaną zakażone szkarlatyną.—

Skutki pijaństwa.

Jeden z Grodzieckich działaczy Narod. Związku Robot., Karol B zaliczający się do ludzi inteligentnych a nawet „wielkich", występujący na sali zbornej z frazesami uświadamiającymi lubi ku utrapieniu najbliższych swoich zalewać robaka. Otóż ów działacz wybrał się w

tych dniach do Będzina po zakupy. A że natura ciągnie wilka do lasu, wstąpił do karczmy zalewając obficie robaka przez dwie noce z rzędu i dnień. — Zona, nie mogąc się doczekać męża, wybrała się na poszukiwania i ku wielkiej uciesze i... wstydowi znalazła go... pod ławką w worku, skąd, po otrzeźwieniu go przez jednego z felczerów, zabrała go do domu:—

Z Dąbrowy.

"Zydowskie wojtki„

Czytelnicy nasi może ani nie przypuszczają, że w Zagłębiu naszem jest sporo osób zasługujących na miano wojtków żydowskich, ponieważ służą dla żydów parawanem do robienia interesu: unicestwiają wszelkie wysiłki sfer pragnących uzdrowienia i unarodowienia naszego przemysłu i handlu, a dzieje się to w ten sposób, że prawie na wszystkich kopalniach dostawcami dla aprowizacji pracujących czy innych potrzebnych kopalniom rzeczy, figurują chrześcijanie, gdy tymczasem faktycznymi dostawcami są żydzi, dający tymże chrześcijanom pewien ochłap za wypożyczenie swych nazwisk, oczywiście z tą kalkulacją, aby koszt tego ochłapu zaciążył nie na ich, lecz kopalni kieszeni, a ponieważ i kopalnia nie chce być stratną kupując drogo żywność dla robotników, więc bierze za węgiel po 75 marek za korzec, aby znowu przy tej okazji zarobić. I okazuje się, że dzięki takim kombinacjom okradanymi bywają ci przeważnie, co kupują węgiel drogo, a interesów faktycznych nie robią.

Hańba takim panom co to za lada grosz zaprzedają się żydom, oraz i tym panom z zarządów kopalnianych, którzy wiedzą dobrze z kim mają do czynienia i którym z tem jest bardzo wygodnie, bo znakomicie tyją i majątki kupują.

Inne żydowskie wojtki wyrabiają na swe imię koncesję na handel starem żelazem, na składy węgla i pod swymi nazwiskami pozwalają i zgadzają się na tworzenie czyste żydowskich firm z żydowskiemi kapitałami, zadawalniając się w tym wypadku ochłapem.

W ostatnim czasie handel starem żelazem z powodu uruchomienia zakładów hutniczych, wzmógł się bardzo, to też handli starym żelazem pod polskimi nazwiskami namnożyło się jak grzybów po deszczu. Ale swoi są ślepi widać i nie umieją się takim handlem zająć, wyręczają ich więc żydzi, posługując się polskimi firmami.

Wydawcy: Spółka Wydawnicza „Kurjer Zagłębia". Tłocznia „Spółki Wydawn. „Kurj. Zagł." Redaktor Józef Maciejowski.